

Szczęśliwego
Nowego Roku
Czytelnikom „Głosu Świdnika“

życzy
REDAKCJA

X-LECIE MHD w Świdniku

Była to na pewno znamienna uroczystość. Znamienna dla dyrekcji i pracowników tejże instytucji w szczególności, a w aspekcie ogólnym dla miasta Świdnika także. Przypomnijmy sobie. Kilkaście lat temu wstecz w początkach budowy osiedla robotniczego, zaopatrzenie miasta w artykuły żywnościowe i wszelkie materiały pozostaowało wcale do życzenia. W 1962 r. uchwala PRN utworzono kilka punktów sprzedaży, które pomimo zmniejszenia zaopatrzenia nie mogły swoją działalnością objąć całkowicie ogromnej rzeszy robotników zatrudnionych na budowie, z uwagi choćby jedynie na szczupłość pomieszczeń i personelu.

Praca w sklepach w tym okresie była niesłychanie trudna i żmudna, wymagała ogromnego wysiłku i samozaparcia. W tym to okresie istniały wówczas zaledwie 4 sklepy spożywcze, 3 przemysłowe, 2 księgarnie i 1 stołówka. Stosowana powszechnie forma sprzedaży na talony miała na pewno swoje dodatki jak i ujemne strony. Reorganizacja przedsiębiorstwa postępowała jednakże stale naprzód w miarę dalszej rozbudowy zakładu i miasta, zmian strukturalnych i organizacyjnych w handlu. Na przełomie 1959-60 roku można już śmiało powiedzieć o jak najbardziej widocznych zmianach w handlu w sensie powstawania dużej ilości placówek. W tych to latach dało się zauważyć znaczne rozróżnienie w poziomie cen, które były zjawiskiem dla kupujących, a co najważniejsze rozszerzono znacznie asortyment produktów.

Lata następne, to wzmożona działalność dyrekcji po linii stałych usprawnień i organizacji. Dyrektorzy Wawer i Skrzetuski okazali się w tym okresie operatywnymi i przedsiębiorczymi szefami instytucji.

Stały postęp w prosperowaniu placówek handlowych na terenie miasta Świdnika, to niewątpliwie także praca personelu w sklepach i punktach usługowych MHD.

Przyznane przez rację X-lecia MHD nagrody pieniężne takim pracownikom jak: St. Szulakowski, W. Parol, T. Michałowski, St. Misak, K. Pałak, W. Palusińska, J. Hawro, W. Myśliwa i innym, były jak najbar-

dziej wymownym gestem jubileuszowym ze strony dyrekcji. Jubileusz X-lecia MHD faktem dokonanym. Zarówno dyrekcji, jak i pracownikom życzymy jak najlepszych osiągnięć w pracy w nowym X-leciu. Poza tym dużo nowych i jeszcze piękniejszych sklepów.

M. K.



Nr 21 (108)

31 grudnia 1962 r.

Cena 50 gr



Sekr. A. Calkowski składa sprawozdanie z działalności OOP.

Foto Z. Piasecki

Jak realizowane są postulaty wyborców?

Na powyższe pytanie odpowiedział radny naszego miasta — tow. Piotr Kozak — jednym zdaniem. Najczęściej różne. A potem już podał cały szereg przykładów. Najtrudniejszy problem — to sprawy mieszkaniowe. Z realizacją postulatów na polu budownictwa nie jest najlepiej. Najbliższe lata mają przynieść rozwiązanie. Czy przyniosą?

Trudno na to odpowiedzieć. Z chwilą dalszej rozbudowy za-

kladu można i trzeba liczyć na szerszy rozwój budownictwa. Budowa bloków w tym tempie jak dotychczas, nie rozwiąże sytuacji. Trzeba koniecznie jedną z najbliższych sesji poświęcić sprawom budownictwa. Trzeba, aby założenia roku 1963 i lat następnych w planach budownictwa znał każdy członek rady. Zwołanie w 1963 roku ogólnej konferencji miejskiej z udziałem przedstawicieli województwa i powiatu jest koniecznością. Drugi problem — to sprawa kultury i oświaty.

Nowy Dom Kultury, porządne kino. Mówi się o tym w niekończąco, czas najwyższy, aby w 1965 roku Świdnik miał te inwestycje zrealizowane. Remonty obecnego Domu Kultury i kina odbywają się bardzo często. Jak wpływa to na życie kulturalne mieszkańców naszego miasta, wszyscy dobrze wiemy.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Doroczna uciecha naszych najmłodszych. Dzieciak Mróz i w tym roku obdarował je podarunkami. A jaką sprawiło im to radość, zobaczmy na zdjęciu.

Foto Z. Piasecki

O rangę wydziału pracy socjalistycznej

Stały i systematyczny rozwój socjalistycznych brigad pracy w naszym zakładzie przynosi z każdym dniem spodziewane rezultaty. 18 zgłoszonych i zarejestrowanych zespołów młodzieżowych w ciągu ostatnich miesięcy, jak również na przestrzeni całego roku dało już kilkakrotnie znać o sobie.

Socjalistyczne brigady produkcyjne przyczyniły się i przyczyniają w dalszym ciągu do realizacji zadań produkcyjnych. Ich twórcza praca przynosi wyniki ekonomiczne — wielomilionowe oszczędności, gotowy produkt.

Brigady pracy socjalistycznej, to dumna nazwa dla każdego robotniczego zespołu wydziałowego, który obrał sobie za cel twórczy wysiłek i wydajną pracę.

Podniesienie wydziału do rangi wydziału pracy socjalistycznej, to jeszcze większe osiągnięcie i jeszcze większy sukces. We wrześniu br. podniesiono do rangi wydziału pracy socjalistycznej wydział 40, który poprzez uzyskane wyniki ekonomiczne i osiągnięcia zasłużył na miano produkującego wydziału. W listopadzie zanotowano drugi z kolei

meldunek. Meldunek, który wpłynął z wydz. 37 brzmiał jak następuje: „Doceniając rolę i znaczenie brigad pracy socjalistycznej w dniu wyborów do nowych władz OOP nr 3 zalogi wydziału 37 zobowiązała się swoją pracą podnieść wydział do rangi wydziału pracy socjalistycznej”.

Zaloga tegoż wydziału zobowiązała się do wykonania zadań produkcyjnych i jednocześnie wewarła inne wydziały do współzawodnictwa o tytuł wydziału pracy socjalistycznej.

Należy sądzić, że śladem wydziału 40 i 57 pójda zalogi innych wy-



Kier. Wydz. Startu podpisuje meldunek o przystąpieniu wydziału do socjalistycznego współzawodnictwa.

Foto Z. Piasecki

działów. Takie np. wydziały jak 20 i 31 mają pełne możliwości, aby stanąć do współzawodnictwa i jeżeli tak się stanie, będzie to dla wszystkich przyjemną nowiną.

K.

Wystawa dorobku racjonalizatorskiego

W Klubie-Kawiarni „Barak” otwarto ciekawą wystawę dorobku racjonalizatorskiego naszego zakładu. Na wystawie zgromadzone kilkadziesiąt eksponatów racjonalizatorskich z zakresu produkcji motocykli, śmigłowców, różnych przyrządów i pomocy. Otwarcia wystawy dokonał dyr. inż. K. Brejnak. Na uroczystości obecny był również sekretarz KZ PZPR tow. Z. Kamienobrodzki.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

Coraz lepiej współzawodniczymy

Dnia 23 listopada br. w Klubie-Kawiarni „Barak” odbyło się podsumowanie współzawodnictwa międzybrigadowego Bry-

gad Pracy Socjalistycznej naszego zakładu.

W naradzie wzięli udział: I sekr. KZ PZPR T. Mizera, przewodniczący Wydziału Młodzieży Robotniczej, członek KW ZMS M. Knap, przewodniczący Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Metalowców K. Tomczek, sekr. KP ZMS J. Bodzak, dyr. inż. K. Brejnak oraz przewodniczący Rad Zakładowych, sekretarze KZ PZPR, ZMS i członkowie Brygad Pracy Socjalistycznej z bratnich zakładów metalowych naszego województwa.

CIĄG DALSZY NA STRONIE 3

Wykonali plan

Wydział kierownika Czesława Piasoty wraz z całą załogą, dozorem technicznym i aktywnym politycznym zameldował o wykonaniu planu rocznego na dzień 13.XII.1962 r. oraz przedterminowego wykonania podjętego zobowiązania z okazji V Kongresu Związków Zawodowych i ześcisła 250.000 motocykla z taśmą. Wydział zobowiązał się wykonać plan roczny na dzień 20.XII.1962 r., a wykonał na dzień 13.XII.1962 r., czyli na 7 dni przed terminem.

Planowaną produkcję o wartości 152.311.200 zł, a wykonano 152.326.381 zł.

Do końca roku wydział da dodatkową produkcję o wartości 5.500.000 zł.

Nasza akcja

Zostan dawcą krwi

Zakład Leczniczo-Zapobiegawczy przy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku powiadamia, że Wojewódzka Stacja Krwiodawstwa w Lublinie przyjmuje krwiodawców honorowych na płatnych. Pracownicy zakładu — honorowi dawcy krwi, którzy zdecydowali się oddać krew odpłatnie winni uprzednio zarejestrować się w naszym Zakładzie Leczniczo-Zapobiegawczym. Do rejestracji należy zgłaszać się z legitymacją honorowego dawcy.

Jednocześnie przypomina się dotychczasowym dawcom, że winni również dokonać rejestracji w Zakładzie Leczniczo-Zapobiegawczym.

Jak realizowane są postulaty wyborców?

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Nieustannie poprawiane żłobki i przedszkola, zasadnicze sprawy socjalne — to również otwarty problem. Najczęściej mówi się o tym, że poprzednie władze terenowe na tym polu nie zrobiły. Zachodzi obawa, że przy końcu kadencji powie się w ten sposób o obecnych władzach MRN. Zagadnieniem rozwoju sportu — w szerokim jak dotąd pojęciu — zajmował się tylko i wyłącznie zakład. Weźmy np. budowę stadionu. Inwestycje WSK mają pełne ręce roboty. Miejska Rada Narodowa w tej sprawie chyba nie zrobiła za wiele.

Dobrze by było, aby Miejska Rada Narodowa udzieliła pomocy świdnickiemu klubowi sportowemu. Bo przecież Avia — to drużyna całego Świdnika a nie tylko WSK. Boisko obok szkoły nie wykończono. Trzeba go wreszcie ogrodzić i udostępnić nie tylko szkole, ale także po południu „dzikim drużynom”. Nie rozwiązany dotąd problem — to budowa nowej stacji kolejowej. Sprawa ta leży całkowicie. Nie się nie robi, a przeciwnie niszczy. Wybite szyby w oknach budynku kolejowego, wyboje na peronie, oświetlenie prawie żadne. Całość — niezbity wesół perspektyw.

A propos oświetlenia. Zabierało głos na temat oświetlenia ulic naszego miasta setki osób na zebraniach, na sesjach Miejskiej Rady Narodowej. W tej sprawie nie zajęto, jak dotąd, żadnego konkretnego stanowiska. I co będzie?

Rok 1962 przyniósł dużo zmian na takich odcinkach jak: dalsze zadzierżawianie miasta, przez które poprawiono wyraźnie wygląd estetyczny osiedla, prowadzenie kotłowni do obydwóch ko-

łowni, poprawienie tu i ówdzie dróg, chodników i jezdni, wyznakowanie miasta. Nie załatwiono jeszcze mimo wszystko wielu problemów. Przerwanie ich realizacji w latach następnych, to biedna polityka. W roku 1963 trzeba je postawić na pierwszym planie. Podkreślić je jako najważniejsze. I od nich zacząć robotę. Bo z biegiem czasu uzbiera się ich dużo więcej. I o ich realizowaniu nie będzie wówczas mowy.

Zanotował: MK



Członkowie produkcyjnych brygad młodzieżowych otrzymują nagrody. Fot. M. Wysocki

Co usprawniłbyś w pracy swojego wydziału?

Henryk Filipiuk — Wydział Narzędziowy

Moim zdaniem należałoby dociążyć pracę niektórych gniazd, przede wszystkim ślusarzy i częściowców tokarki, frezarki i szlifierki.

Bardzo ważną sprawą są stażysty. W naszym wydziale na jednego tokarza przypada trzech stażystów. Jest zupełnie zrozumiałe, że człowiek ten przede wszystkim chce wykonać swoją pracę, a dopiero, gdy ma chwilę wolnego czasu, może coś pokazać i wyjaśnić stażystom. Dlatego też należałoby chyba przeznaczyć dla stażystów kilka stanowisk pracy i kogoś, kto by mógł poświęcić im więcej czasu.

I jeszcze sprawa, którą obserwuje się nie tylko u nas — brak woli narzędzi. Bardzo często musimy chodzić na inne wydziały prosić, pożyczyć. Ile się przez to marnuje czasu... nie trzeba chyba mówić.

Rozdzielnia na naszym wydziale posiada kilka okienek. Przy jednym pracownik otrzymuje robotę, przy innym rejestruje karty itd., no i przy każdym okienku traci się mnóstwo czasu zanim ostatecznie może wziąć się do pracy.

Tę sprawę można chyba załatwić, aby w końcu zlikwidować ciągłe kolejkę przy okienkach i aby robotnik nie tracił tyle czasu.

Jeszcze jedna rzecz — normy na drobne detale. Wiś u nas na ścianie wykaz norm, ale nie wszystkie są ujęte. Aby znaleźć normy robotnik chodzi od rozdzielni do archiwum i odwrotnie. Można chyba skompletować wszystkie normy i dołączyć do tego wykazu wiszącego na ścianie, żeby nie tracił tyle czasu na ich szukanie.

Wybory do władz partyjnych

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

stały kontakt ze wszystkimi członkami OOP.

Organizacja postawiła sobie za zadanie doprowadzić wydział do należytego porządku. Do zreali-

zowania tego zadania potrzebna będzie organizacji pomoc ze strony KZ PZPR i dyrekcji zakładu.

E. W.

Odbite w dniu 10.XII br. pod przewodnictwem dyrektora tow. mgr J. Jabłońskiego zebranie sprawozdawczo-wyborcze OOP nr 27 przy pionie NH, jako jedno z ciekawszych zebranych było chyba udane. Dobrze opracowany referat i ożywiona dyskusja wniosły wiele nowego do pracy tej organizacji. Niewątpliwie przyczyniając się do wyeliminowania wielu niedociągnięć jakie popelniono w okresie sprawozdawczym. Ogólna ocena dotychczasowej pracy Egzekutywy i organizacji oddziałowej dokonana przez II sekretarza KZ PZPR tow. B. Ingłota była pozytywna.

W wyniku wyborów I sekretarzem OOP został długoletni działacz partyjny tow. Teodor Maksymiuk. Należy nadmienić, że funkcję tę товариш ten piastuje już w czwartej kadencji. II sekretarzem wybrano tow. Nikodema Buchowieckiego, również starego i doświadczonego członka partii.

GŁOS ŚWIDNIKA
Redaguje Kolegium
Świdnik, blok 13
Tel. centr. 18-80 wewn. 308
Lubelska Drukarnia Prasowa
Lublin Unika 4
Zam. 5037 14.XII.62 2,000
D-3

Praca propagandowa

POP nabiera rumieńców

Pożyteczna narada

20 bm. odbyła się narada II sekretarzy OPP i grupowych do spraw propagandy. Na naradzie debatowano nad sposobem dalszej działalności propagandowej w naszej POP oraz wprowadzenie do tej pracy nowych form.

Konkretnie wnioski jakie podjęto na naradzie dowodzą, iż zorganizowanie jej było słuszne, bowiem cel jaki obrała sobie narada został osiągnięty.

Minimalny plan opracowany przez uczestników narady i Komisję Propagandową działającą przy KZ PZPR przewiduje między innymi dalszy rozwój propagandy wizualnej i jej uaktywnienie. A więc obok stałej, zmieniającej się 2 razy w roku dekoracji wydziałów, OOP będą wykonywały dekoracje okolicznościowe, wydawały gazetki ścienne i blyskawice mówiące o pracy wydziałów i działających w nich organizacji społeczno-politycznych, uaktualnione zostaną również hasła, planse, tabloty itp. Szczególną uwagę w tym zakresie zwrócono na oprawę wizualną Brygad Pracy Socjalistycznej. Wprowadzi się również doskonałą formę propagandy słuchowej. W tym celu przy OOP powstały grupy agitatorów, których zadaniem jest organizowanie dyskusji na tematy polityczno-gospodarcze, wyjaśnienie założeń niektórych ważnych zagadnień politycznych i gospodarczych, organizowanie prasówek itp.

W tym celu wykorzystano zostanie radiowęzeł zakładowy, który w przerwach śniadaniowych nadawał pomyślnie na te tematy. Pomyślnie również o odpowiednim umieszczeniu głośników w halach produkcyjnych, tak by wszyscy pracownicy mieli możliwość słuchać tych audycji. Obecnie grupa radiofonistów pod kierownictwem tow. Walentego ZYGALSKIEGO — kier. st. prób, przystąpiła już do instalowania głośników w odpowiednich miejscach. (Sok)

To też oszczędność

Akcja oszczędzania objęła cały zakład. Odnosimy w tej dziedzinie niewątpliwe sukcesy. Szukamy coraz to lepszych form oszczędzania. Byle szybciej, byle taniej.

Ten pospiech kieruje nasze umysły ku rzeczom wielkim, a tymczasem zapominamy o małych.

Takim typowym przykładem są nasze śmietniki i składowiska wózków. Co tam nie można zobaczyć: i kawałki blach, pretów, rur, skóry, dermy itp. Materiały, które nie są przydatne do produkcji ani śmigłowców, ani motocykli i takie, które można byłoby zastosować w innych dziedzinach naszej gospodarki zakładowej. Niedawno jeden z pracowników naszego zakładu przyniósł ze śmietnika duże kawałki brezentu. Można by z powodzeniem wykonać z nich rękawice ochronne, jakiś fartuch itp. Z braku „pomysłunku” kawałki brezentu, pocięte w paski służą będą ogrodnikom do podtrzymywania łodyg kwiatów, pni drzewek itp. To prawda, że to drobnostka, ale zawsze to jakaś oszczędność. Tak oszczędzać można na wielu innych odpadach różnych materiałów.

W sumie uzyskamy nieźle

efekty, a to już będzie na pewno potrzebne i dla gospodarki zakładowej i w sensie wychowawczym. Nauczmy w ten sposób pracowników oszczędzania na każdym stanowisku pracy. To nam się opłaci, warto więc tą sprawą poważnie się zająć.

Romek Prokop ma z czego być dumnym

Kilkunastoletni Romek Prokop znalazł portmonetkę, w której było 70 zł. Ponieważ nie wiedział do kogo ona należy oddał ją do komisariatu MO, skąd niedługo po tym zabrała ją właścicielka. Poszukiwała ona Romka w Świdniku, by podziękować mu za jego uczciwość, ale nie mogła go znaleźć. Przysłała więc do naszej redakcji z prośbą o umieszczenie w gazecie podziękowania dla uczciwego chłopca.

Dziękując Romkowi PROKOPOWI w imieniu p. WŁODARCZYK przesyłamy mu jednocześnie życzenia, by wyrósł na dobrego i dzielnego człowieka. On i jego rodzice mają z czego być dumni.

Obydwu sekretarzom i całej Egzekutywie gratulujemy i życzymy jak najlepszych wyników w trudnej pracy.

Tadeusz.

Adresat: DOKP Lublin

Uwaga człowiek!

11 lat w sferze marzeń i śmierci

W bieżącym roku mija 11 lat od chwili, powstania koło Lublina nowego miasta — Świdnika. Nie mówię tu o tym, że liczy on dziś (z przeliczaniem administracyjnym) około 15.000 mieszkańców, trzeba stwierdzić, że chociaż nie w szybkim tempie, ale rozwija się, buduje — teni coraz to lepszym życiem. Dzieje się tak dlatego, że jego mieszkańcy cechują troską o jego piękno. I tam, gdzie ta troska dotarła, wszędzie obserwuje się postęp. Niestety nie wszędzie ona dociera.

Wziemy np. przystanek osobowy „Świdnik Miasto” podlegający DOKP Lublin. Korzysta z niego kilkanaście pracowników dojeżdżających do pracy w Świdniku. Do przystanku tego można by dobrać cały szereg usterek takich jak np. zły stan peronów, brak odpowiednich i ciepłych poczekalni itp. Mnie jednak interesuje w tym wypadku problem nieco poważniejszy, bo wiążący się z zabezpieczeniem życia ludzkiego a mianowicie przejazd przez tor, z którego korzystała wszyscy udający się do pracy lub wracający z pracy WSK. Jego nieprawidłowość polega przede wszystkim na braku odpowiedniego przejazdu dla pieszych. W godzinach szczytu tzn. przed 7.00 i po 15.00 przechodzi przez niego tysiące ludzi oraz przejeżdża setki pojazdów mechanicznych (zwłaszcza łazym). Przejazd jest tak wąski, że ludzie muszą dosłownie przechodzić między jadącymi pojazdami i odpowiednio maszerując, aby nie dostać się pod ich koła. A jeżeli dwa samochody mijają się, to już w ogóle dla pieszych miejsca nie ma. W razie wypadku, kto będzie winowajcą? Niebezpieczeństwo istnieje także podczas przejazdu pojazdów, bowiem przyjeżdżający do pracy z Lublina przechodzą przejazdem tuż przed samą lokomotywą, a jeżeli kiedyś ktoś, komu będzie bardzo się spieszyło do pracy, zapomni o niebezpieczeństwie i wypadnie pod koła lokomotywy? I jeszcze jedna sprawa: miasto rozwijało się, wzrastało torów. W związku z tym jego mieszkańcy skracają sobie drogę do pracy przechodząc przez tor w kilku miejscach. Powiedzmy, że w grę nie wchodzi tu brak czasu, aby zdążyć do pracy, ale to potworne przyzwyczajenie dla ulatwienia sobie życia kosztem jego utraty, które każde zapomnienie o istnieniu przy tych przejściach tablic z napisami „Przejeżdża niebezpiecznie”, jeżeli zgłupieje człowiek, kto poniesie za to odpowiedzialność?

Ale przecież nie o winowalce chodzi. Trzeba chronić życie i zdrowie ludzkie. To nasza najbardziej humanitarna sprawa.

Cieszyłobyśmy się, gdyby i DOKP tak myślało, gdyby zlikwidowało te punkty śmierci.

Jak to rozwiązać — trudno w tej chwili mi powiedzieć. Ale przecież w naszym kraju nie brak konkretnych i dobrych rozwiązań podobnych sytuacji, skorzystajmy.

B. W.

Coraz lepiej współzawodniczymy

DOKONCZENIE ZE STRONY 1

Podsumowania współzawodniczenia socjalistycznego oraz omówienia rozwoju Brygad Pracy Socjalistycznej dokonał przewodniczący Komisji Młodzieżowej przy Radzie Zakładowej mgr inż. S. Badurowicz. Następnie przewodniczący Wydziału Młodzieży Robotniczej KW ZMS M. Knap odznaczył instruktora naszej szkoły zawodowej: Stanisława Fikę Medalem im. J. Krasińskiego, przyznanyemu mu przez KC ZMS za działalność młodzieżową.

Tow. R. Mańce, I sekretarz KW ZMS w uznaniu zasług jakie włożył w rozwój współzawodniczenia i BPS, Zarząd Okręgowy przyznał Złotą Odznakę ZZMet. Natomiast 82 członkom Brygad Pracy Socjalistycznej wręczono nagrody za duży wkład pracy włożonej w rozwój i osiągnięcia tych brygad.



I sekretarz KW ZMS gratuluje Brygadom Pracy Socjalistycznej osiągnięć i życzy jeszcze lepszych sukcesów.

Przed wymianą legitymacji

Wymiana legitymacji oraz zmiany w systemie opłacania składek członkowskich w organizacji ZMS, które nastąpić mają już od przyszłego roku, wymagała uregulowania wielu spraw wewnętrzno-organizacyjnych.

Pierwszym i podstawowym zadaniem jest uregulowanie składek członkowskich. Sytuacja w tej dziedzinie nie przedstawia się u nas najlepiej. Do chwili obecnej zebrano dopiero 58 procent składek. Procent ten zobowiązuje zarówno Komitet Zakładowy, jak i komitety grup działających do maksymalnego wysiłku i zastosowania wszelkich skutecznych środków mogących tę sytuację naprawić.

Są wprawdzie grupy, które z obowiązku swych związały się całkowicie. Jak np. grupa nr 18, której sekretarzem jest tow. H. LENART, podobnie sytuacja przedstawia się w grupach nr 14, 15 i kilku innych. Większość jednak nie przejawia, jak dotąd, żadnej działalności. Najgorzej dzieje się w takich grupach, jak: nr 3, 7, 8, 24, 25, gdzie od kilku miesięcy na tym odcinku nie robi się nic. Dlatego też w stosunku do winnych tego stanu rzeczy KW ZMS powinien wyciągnąć wnioski organizacyjne, a zespół partyjny, istniejący przy Komitecie, powinien zainteresować się członkami i kandydatami partii pełniącymi z wyboru funkcje w organizacji młodzieżowej.

Drugim i nie mniej ważnym zagadnieniem wymagającym rychłego uregulowania jest sprawa ewidencji i przeniesień. Jest wielu członków, którzy przechodząc na inny wydział nie biorą przeniesień z grupy, do której należeli. Tego rodzaju postępowanie stwarza bałagan w ewidencji.

Obydwie poruszone tutaj sprawy należy uregulować. Ci, którzy tego nie uczynią, nie otrzymają nowych

legitymacji, co równa się wykluczeniu z organizacji.

Zmiany mające nastąpić w opłacaniu składek polegają na tym, że będzie się je regulować raz na kwartał w wysokości 10 zł, dokonując wpłat w pierwszym miesiącu danego kwartału.

Jak wynika z powyższego, jest jeszcze wiele do zrobienia tak w KW ZMS, jak i w poszczególnych grupach działania, by można było stwierdzić, że cała zakładowa organizacja jest w pełni przygotowana do wymiany legitymacji. Jednak przy zwiększonym wkładzie pracy aktywów organizacji młodzieżowej i poczuciu odpowiedzialności przez wszystkich członków ZMS zadanie to winno być w pełni wykonane.

R. M.

ZM KOLUMNA S. młodzieżowa

Cenne nagrody czekają!!!

Ciekawe konkursy czytelnicze

W trosce o podniesienie kultury mowy ojczystej, poszerzenie kręgu miłośników prozy, literatury popularno-naukowej i społeczno-politycznej oraz upowszechnienia czytelnictwa, biblioteka ZDK przystąpiła do bardzo ciekawych i atrakcyjnych konkursów czytelniczych.

Jednym z nich jest turniej czytelniczy zorganizowany w ramach Ogólnopolskiego Młodzieżowego Kulturalnego Festiwalu Miast i Wsi przez KC ZMS i Państwowe Wydawnictwo „Iskry”.

Konkurs polega na przeczytaniu jednego z trzech zestawów książek o tematyce społeczno-politycznej, obyczajowej oraz pamiętników i wspomnień z okresu II wojny światowej. Zwycięzca konkursu wyłoniony zostanie w eliminacjach na szczeblu zakładowym, miejskim, powiatowym, wojewódzkim i centralnym.

Eliminacje prowadzone będą w formie zgađuj-zgađuli obejmującej pytania z zakresu przeczytanych lektur. Warto jednak, by turniejem tym bliżej zainteresował się KW ZMS — propagując go wśród szerokiej rzeszy młodzieży.

T. S.

my informujemy brygady o ich pracy, a nie one nas.

Jak już wspomnieliśmy propaganda powinna być, oprócz współzawodniczenia — drugim zadaniem członków brygad.

Bo jak głosi stare przysłowie — zły to rzemieślnik, który nie potrafi dobrze sprzedać swego towaru.

H. Jospow



Dekoracja S. Fikę Brązowym Medalem im. J. Krasińskiego.

Sylwetki naszych działaczy

Medal dla wychowawcy

Dwanaście lat pracy społecznej — to niski okres, zwłaszcza gdy może się nim pochwalić człowiek zupełnie młody, Stanisław Fika. Działalność w organizacjach młodzieżowych rozpoczął w roku 1951 w Gimnazjum Przemysłowym w Elblągu jako członek zarządu szkolnego ZMP. Następnie pracował jako instruktor w Powiatowym Zarządzie ZMP, pełniąc jednocześnie funkcję członka zarządu zakładowego w Elbląskich ZNS. Później służył wojskowo i tam też — jak sam twierdzi — pracą społeczną go nie ominięło. Zajmuje się szerzeniem wśród żołnierzy kultury, będąc tzw. kulturalno-oświatowym. Pracując już w naszym zakładzie pełni funkcję sekretarza grupy nr 3. O jego dobrej pracy jako sekretarza może świadczyć fakt, że funkcję tę sprawował przez cztery kadencje, organizując brygady młodzieżowe, z których jedna otrzymała tytuł BPS. Brygada ta wprowadziła szereg usprawnień technologicznych, podniosła swoje kwalifikacje i osiągała wysoką wydajność pracy.

Obecnie powierzono mu opiekę nad młodzieżą w Zakładowej Szkole Zawodowej przy WSK. Pracując z młodzieżą dąży do wyrobienia autorytetu organizacji ZMS-owskiej w szkole. Stanisław Fika jest nie tylko działaczem społecznym, jest także dobrym wychowawcą. Jego praca z młodzieżą ma bardzo różnorodną formę, pod jego kierownictwem organizowane są kółka samokształceniowe mające na celu podniesienie wyników nauczania w myśl hasła — „ZMS-owiec bez dwóch”. Pragnie, by szkoła stała się ośrodkiem kulturalnym, umożliwiającym młodzieży kulturalne i polityczne spędzanie wolnego czasu. Dlatego też organizuje zespoły instrumentalny, złożony z uczniów Szkoły Zawodowej. Z jego to niewątpliwie inicjatywy powstaje przy tejże szkole Młodzieżowy Klub Pracy, który ma na zadanie uzyskanie funduszy na cele kulturalno-rozrywkowe oraz zakupienie przyrządów sportowych.

Wiele by można jeszcze pisać o tym co robi i robi Stanisław Fika, ale jedno jest w tej chwili najważniejsze, że swe wielkie doświadczenie działacza młodzieżowego zdobyte przez wiele lat pracy społecznej potrafi skutecznym w pracy z młodzieżą. Odznaczony został przez KC ZMS Medalem im. Janka Krasińskiego.

H. J.

„Tadeusz”

Krytyczna ocena pracy grupy działania ZMS

W dniu 13 bm. odbyło się zebranie wyborcze w grupie działania ZMS przy budynku administracyjnym.

Grupa ta ma za zadanie organizowanie życia kulturalnego w środowisku młodzieżowym. Ona to była inicjator i organizator tej organizacji, która w tym czasie przetrwała i prowadzi je do dziś. Brała również czynny udział w organizowaniu obozów zimowych i życia kulturalnego w świetlicach hotelowych.

Niemniej jednak pracę grupy na zebraniu przedwyborczym i wyborczym oceniono jako niedostateczną. Członkowie tej organizacji mieli niewątpliwie rację oceniając w ten sposób swoją pracę. Grupa od kilku miesięcy jako organizacja o sprężystym działaniu faktycznie nie istniała. Jej praca pozbawiona planowania była chaotyczna i nieudolna, a w związku z tym prawnie się nie rozbudowywała.

Przyczyną takiego stanu było słabe kierownictwo grupy, brak właściwej współpracy sekretariatu z KW ZMS i organizacją partyjną. Po wnikliwej analizie pracy ustalono ramowy plan działania grupy i wybrano nowy komitet, na czele którego stanął tow. Dąbko.

Czy nowy komitet i cała grupa poradzi sobie z nowymi zadaniami dowiemy się już niedługo.

Gdzie są Brygady Pracy Socjalistycznej?

Na odbytej ostatnio naradzie podsumowującej współzawodniczenie międzybrygadowe postawiono naszej redakcji zarzut: za mało propagujemy współzawodniczenia, za mało piszecie o Brygadach Pracy Socjalistycznej.

Zarzut poważny i sadzę dyskusyjny, ale ja nie będę w tej chwili polemizowała z autorem tych słów. Chcę tylko zastanowić się, jak to jest naprawdę z propagandą współzawodniczenia i jak — moim zdaniem — powinna ona wyglądać.

13 Brygad Pracy Socjalistycznej w naszym zakładzie, to bardzo dużo, złożył się na to ogromny wysiłek członków tych brygad. Są wydziały, w których istnieje tylko jedna brygada, są i takie, które mogą poszczycić się czterema. Ale gdy przejdziemy się po tych wydziałach, zarówno tych bardzo płodnych w brygady i tych mniej, na żadnym nie znajdziemy plaszcz czy plakatów informujących o istnieniu na nich brygad i mówiących o ich dorobku. Oprócz gazetki i dekoracji z okazji różnych świąt i rocznic nie spotkamy nigdzie śladów propagandy współzawodniczenia i brygad.

— Nie chodzi mi o jakieś wyszukane i sztuczne formy propagan-

dy, ale o informowanie pracowników wydziałów na gorąco i z dnia na dzień o tym, co dana brygada w tej chwili robi, o jej planach i osiągnięciach. Może to być przedstawione w formie plakatu lub gazetki ściennej o stałej szacie graficznej — na której zmieniać się będą tylko informacje — lub plansz i wykresów.

Jest tyle różnych form i sposobów propagandy wizualnej, a sądząc, pomysłowość i inicjatywa członków brygad również szeroka, że wybiorą te, które im najbardziej odpowiadają i są w ich warunkach najbardziej skuteczne.

Propagowanie dorobku brygad leży przede wszystkim w interesie ich członków.

Niejednokrotnie namawialiśmy i zachęcali do współpracy z naszą redakcją. Jak dotąd wszystkie te apele nie znalazły odzewu wśród uczestników współzawodniczenia. Oni to powinni być przede wszystkim naszymi i całej załogi informatorami o sytuacji w brygadach. Bo chyba czas najwyższy, aby skończyła się ta paradoksalna sytuacja, która bardzo często się jeszcze zdarza, że to właśnie

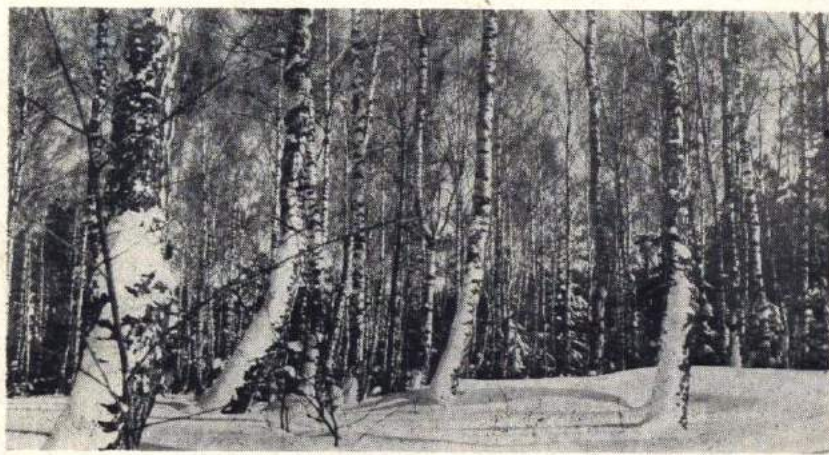
1000 czytelniczek biblioteki ZDK

W dniu 7 listopada br. biblioteka ZDK przeżywała swój jubileusz. W tym to właśnie dniu lista czytelników korzystających z tej właśnie biblioteki zamknięta została jak na nasze warunki cyfrą imponującą 1000 czytelników. Szczęśliwą jubilatka okazała się mieszkanka Świdnika J. BERENT. Z tej okazji jubilatce i bibliotekarkom gratulujemy.

Z przyjemnością także przyjmujemy oświadczenie kierowniczki biblioteki, że jej dążeniem jest zwiększenie ilości czytelników w br. do 1050.

Ponieważ z początkiem grudnia w bibliotece było już zarejestrowanych 1020 czytelników, wierzymy, że te godne pochwały zobowiązania zostaną zrealizowane. Serdecznie tego życzymy pracownikom biblioteki M. Cygańskiej i Z. Wojciechowskiej.

Tadeusz



ZIMA

Tym razem obiektyw był chyba zaczarowany, wykonując takie piękne zdjęcie.

Foto Z. Piasecki

Kiedy otwarte będzie kino „Lot“

Członkowie kolegium redakcyjnego zastępowali się od dłuższego czasu — gdziekolwiek się tylko pojawiają — ze strony kinomanów w szczególności pytaniami na temat otwarcia kina „Lot“.

— Naprawdę u licha prawdę, kiedy wrzesie otworzą kino?

— Ile terminów można ustalić?

— Czy rzeczywiście reperacja dachu trwa aż pół roku?

Za pół roku wybudować można nowy bół mieszkalny. Te i jeszcze inne pytania krzyżujące się wokół nas i nie dające spokoju, spowodowały, że po raz ostatni postanowi-

liśmy zasięgnąć informacji w tej sprawie w Radzie Zakładowej.

A oto co na ten temat mówi sekretarz Rady Zakładowej tow. Zdzisław Misiewicz.

— Biega się za tym kinem, sz głowa dosłownie skacze. Remont kina to nie taka prosta sprawa. Dokumentację opracowywano przez trzy miesiące. Komisja po przejrzeniu dokumentacji niespodziewanie ją odrzuciła. Dokumentację odrzuciły także dwie firmy. Trzeba było znaleźć trzeciego wykonawcę. Sprawa kina zajęła się Dyrekcja WSK. Personalnie dyr. dyr. Jabłoński i Brejnak. Z inicjatywą kier. Knapdrowskiego, sekret. OOP tow. Niedzwiedzia i przew. rady oddziałowej tow. Wielgomasa z tegoż wydziału uczyniono bardzo wiele. Dwie brygady robotnicze stanęły do pracy przy kinie „Lot“. Cały dach trzeba zerwać. Nowa ława betonowa, nowa kratownica wymagają sporo czasu, aby ją wykonać. Jeżeli dodać do tego, oczekiwanie na materiały (płyty cementowe), trudności jak widać sporo. A sprawą tą martwi się zarówno dział inwestycji jak i tow. Koman Cieślak, który zabiega o przyspieszenie terminów wykonawstwa robót. Na dobro sprawy trzeba dodać, że kier. Knapdrowski jak i robotnicy przejęli się robotą i przyspieszyli o półtora tygodnia wykonawstwo kratownicy.

Przy znośnych warunkach atmosferycznych wg zapewnien z budowy wszystkie prace da się ukończyć z końcem grudnia br. W sumie niespodzianka na nowy rok. Na dzień 1 stycznia 1963 r. kino powinno być otwarte. Warunek: znośne warunki atmosferyczne. Bo przecież cement i wapno nie lubią „zamarać“, a co dopiero ludzie. Odrętaurowane kino „Lot“, to nie tylko dach, to także wnętrze. Malowanie na nowo sali kinowej zajmie też sporo czasu i z tym się trzeba liczyć również. Innymi słowami ostateczny termin otwarcia w styczniu, jeżeli zima będzie bardziej sroga, dopiero w lutym.

Informacje zebrał: M. K.

Nowości w bibliotece ZDK

Anthony Trollope — „DZIEDZICTWO BELTON“.

Anthony Trollope (1815—1882) należy do klasyków angielskiej epoki wiktoriańskiej. W swoim czasie cieszył się ogromną popularnością dzięki wartości i potoczności narracji i ciekawym fabułom swoich powieści. W latach pięćdziesiątych naszego wieku Anglia wróciła do Trollope'a ze wzmocnionym zapalem, odnajdując w nim duże walory kronikarza minionej epoki.

„Dziedzictwo Belton“ to historia jednego dramatycznego roku z życia młodej panny ze środowiska ziemianńskiego, która w tym krótkim okresie musi bez niczyjej pomocy zdecydować o swoim losie, oraz nauczyć się odróżniać snobizm i oschłość swego środowiska od wartości ludzkich mogących zapewnić jej szczęście. Ale powieść jest też czymś więcej niż tylko historią miłości, rozczarowania i żalu bohaterki — Klary Amedroz. Jest dziś — z perspektywy czasu — bardzo pouczającym dokumentem historycznym, ukazującym jak wielką drogę przeszła kobieta w ciągu jednego stulecia, jak bardzo zmieniła się jej psychika i sytuacja w świecie.

Ivo Andrić — „BAR TITANIC“.

Są to opowiadania poświęcone walce narodów Jugosławii o wyzwolenie narodowe i społeczne w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej. W opowiadaniach tych znajdują swe odbicie zwycięstwa i porażki, bohaterstwo i tchórzostwo, ludzie wielcy i mali, zaśniędziale i sprzedajne mieszczuchy, oraz postępowi i inteligenci, budzący się z wieloletowego zacofania chłopcy i faszystujący księża, żołnierze zaciągający się do armii austro-węgierskiej i ludowi partyzanci, ci wreszcie wszyscy, którzy tworząc historię swego kraju przyczynili się do narodzin jego ciekawej, świetnej literatury.

Struś Adam — „ROK W MIASTECZKU“.

Ujęta w formie pamiętnika, pasjonująca opowieść lekarza, który spędził rok w zapadłej miejscowości, jako pracownik szpitala i przez jakiś czas — kierownik ośrodka zdrowia. Talent narracyjny autora, dar bystrzej obserwacji, autentyzm znakomicie podpartych szczegółów życia prowincji — czynią z książki Strusia utwór o dużej randze artystycznej, a zarazem ważny dokument donoszący problematyki społecznej naszych czasów.

Zuzanna Morawska — „NA ZGLISZCZACH ZAKONU“.

W swej książce „Na zgłiszczach zakonu“ autorka podejmuje zagadnienie konfliktu polsko-krzyżackiego na tle atmosfery poprzędającej decydujące starcie w roku 1410 (bitwa pod Grunwaldem). Dramatyczne losy ludności rdzennej ciemnieszonoj przez Zakon krzyżacki stanowią tło dla rozgrywających się zdarzeń historycznych począwszy od zwycięstwa wojsk polskich pod Dąbrowcem a kończąc na pokoju w Toruniu, który ukoronował efekt zwycięstwa grunwaldzkiego. Na tle tych zdarzeń historycznych autorka snuje nie przygód bohaterów wplątanych w problemy tej epoki.

Opr. Z. W.

M. K.

Zorganizować spartakiadę zimową

W gronie działaczy klubu sportowego słychać ostatnio liczne głosy, aby wzorem spartakiady letniej zorganizować w zakładzie spartakiadę zimową. Spróbujmy pomyśleć i zastanowić się bliżej nad tym faktem z punktu widzenia konkurencji sportowych. Barak Domu Kultury, kawiarnia nadaje się doskonale na przeprowadzenie turniejów w tenisie stołowym, szachach i turnieju bilardowym.

Trzy konkurencje pozornie bez jakichkolwiek większych komplikacji. O sprzęt wprawdzie nie jest trudno, aniżeli o frekwencję w tych dyscyplinach, ale wspólnymi siłami zorganizować na pewno można wiele. Gdy do trzech wymienionych konkurencji dorzucimy **brydż sportowy**, mieć będziemy ich wówczas już cztery.

A sporty zimowe? O ile dipsze zima (śnieg i mróz) zorganizowanie np. **narciarskiego marszu patrolowego** czy też **biegów płaskich** nie powinno nastrożać poważniejszych trudności. Tereny wokół Świdnika przy grubej pokrywie śnieżnej znakomicie. Skoki można sobie darować, choć przy dobrej organizacji i chęci, jak również przy wkładzie pracy włożonej przy górze saneczkowej w parku, można by na pewno (założymy przez kilka dni, aby nie przeszkadzać w zabawie dzieciom) **zorganizować skocznice**. Miejsca na rozbieg jest sporo. Należałoby tylko zwieźć kilka furgonetek śniegu i skocznia dla amatorów byłaby gotowa.

W konkurencjach łyżwiarских odpadnie na pewno **turniej hokejowy**. Choć 12 graczy znalazłoby się także po to, aby zespół np. „Czarnych“ spotkał się z drużyną „Czerwonych“ w finale spartakiady. Choćby tylko dla propagandy hokeja, na okrasie spartakiady.

Konkurencje łyżwiarские do zrealizowania. Biegi na dystansach 100, 200 czy 500 m zarówno dla młodzików jak i dla starszych do uzgodnienia, w przypadku określonego oczywiście w odpowiednich rozmiarach lodowiska.

Do spartakiady zimowej należałoby włączyć sportowców-amatorów, załogi, jak również młodzież szkolną. A udać, uda się na pewno. Trzeba powołać jedynie sztab ludzi rozważnych i kochających sport, a takich u nas nie brakuje.

Szkoła i dom IV

Zdawać by się mogło, że wieść szkoły z domem istnieje zawsze. Istnieje z uwagi choćby na fakt, że rodzice odwiedzają mury szkolne co miesiąc lub dwa, z uwagi na wywiadówki, półroczne, bądź też w przypadku tych czy innych uroczystości lub też imprez szkolnych.

Przy takich okazjach bowiem łatwo zawsze spotkać się z nauczycielem czy wychowawcą. Nadarza się wówczas okazja do dyskusji, do omówienia postępów ucznia w nauce i jego zachowania. Systematyczny kontakt ze szkołą utrzymywany jest w zasadzie przy pomocy dzienniczka uczniowskiego. Dzienniczek w myśli założen, to bieżąca informacja dla rodziców w odniesieniu do pracy w szkole ich dzieci.

W swoim założeniu jednakże dzienniczki uczniowskie nie rozwiązują całkowicie zagadnienia. Drukowane na niezbyt dobrym papierze, są najczęściej przy pisaniu zalewane atramentem.

Zniechęca to i rodziców i nauczyciela. Rubryki w dzienniczku są niestylizowane wcale. Trudno w nich zapisać zadana lekcję, bądź też wydać szerszą opinię. A przecież sformułowanie pracy bądź też orzeczenia nauczyciela trudno wyrazić w jednym zdaniu. Nauczyciel przeto woli zeszyt przedmiotowy. Lepsza to kontrola dla wizytatorów i samych rodziców. Dzienniczek w ręku ucznia czy uczennicy to kwestia inteligencji i wychowania dziecka od lat najmłodszych. Część dzieci niechętnie daje do wglądu dzienniczki rodzicom. Część czyni to dopiero wówczas, gdy ma piątki. Jeżeli do dzienniczka zakradną się stopień niedostateczny lub uwaga nauczyciela, „przerzany“ dzieciak gubi go najczęściej. Sprawną wymiana korespondencji między szkołą a domem, to nie taka prosta sprawa.

C. D. W. NASTĘPNYM N-RZE

TO TEŻ SPOŁECZNA WŁASNOŚĆ

FORMY przywłaszczania sobie własności społecznej mogą być — jak przekonałem się ostatnio — bardzo różnorodne.

Jedne mają charakter kradzieży, to znaczy zabierania czyjejś własności bez wiedzy właściciela, inne natomiast są wypóżyczane za jego wiedzą i co więcej aprobatą.

Ktoś powie — co ma wspólnego kradzież z wypóżyczeniem. I ja też tak myślałem, ale doszedłem do wniosku, że w pewnych sytuacjach można postawić między nimi znak równości. Dzieje się tak wtedy, gdy w grę wchodzi książka.

Biblioteka Zakładowego Domu Kultury wypięsiała ostatnio na terenie zakładu listę osób, które przez ostatnie dwa lata nie „zdałyby“ zwrócić wypóżczonych książek.

Do osób tych wysłano także zawiadomienia z prośbą o zwrot. Niekiedy zwrócili przepraszając, inni z pretekstami, że z powodu takiego „głupstwa“ zwraca się im głowę i wystawia ich nazwiska na tzw. widok publiczny, najwięcej jednak

osób nie zareagowało w ogóle. Tym ostatnim niestety, mimo ich własnej woli zmniejszy się pobyty o trzykrotną wartość niezwroconej książki.

I bardzo słusznie. Nie można bowiem dłużej patrzeć beczynnie na przywłaszczanie sobie mienia społecznego przez różnego rodzaju „bibliofili“.

W tysiącach bibliotek na terenie całego kraju giną książki na niebagatelne sumy dziesiątków tysięcy złotych. Nie sądzę, by przyczyną tego była żądza wiedzy lub niemożność kupienia książek. W naszym kraju wydaje się ogromne nakłady książek, a ceny ich są tak niskie (bardzo dobrą książkę można kupić za sumę nieprzekraczającą często 20 zł), że każdy może wybrać coś dla siebie. Chodzi tutaj chyba o coś zupełnie innego, o niedocenianie wartości książki jako artykułu masowego użytku. Jest rzeczą zupełnie jasną, że wzięta z wypóżczalni pralka zwróci się tam na pewno i to w bardzo krótkim czasie, ponieważ płaci się za każdą godzinę jej użytkowania i wartość jej określa się sumą tysięcy złotych.

Wobec tej sytuacji należy podjąć decyzje, które będą miały na celu chronienie księgozbioru przed nieuczciwymi czytelnikami. Jeśli chodzi o bibliotekę ZDK, sprawa ta nie powinna przedstawiać większych trudności, gdyż większość ludzi korzystających z niej to pracownicy naszego zakładu będący bezpośrednio od niego zależni i podlegający jego kontroli. Inaczej przedstawia się sprawa z pracownikami opuszczającymi nasz zakład, jak dotąd, wyjeżdżając oni nie zwrócić wypóżczonych książek. Tylko nieliczni zplaszają się do biblioteki, by podpisać im kartę obiegową. Warto, by zajął się tym dział kadr i nie wydawał pracownikowi zwolnienia do czasu uregulowania zaległości w bibliotece.

Najwięcej jednak zależy od samych czytelników, od ich uczciwości i poczucia odpowiedzialności za mienie społeczne. My ze swej strony pętnować będziemy wszelkie objawy nadużyć, czy to chodzi o sprawy wielkie czy małe.

H. J.

Przez długie lata podstawowym aktem prawnym, regulującym działalność wynalazczą i racjonalizatorską w Polsce Ludowej był dekret z dnia 12 października 1950 r. o wynalazczości pracowniczej oraz kilka innych ustaw i rozporządzeń, w tej liczbie nawet rozporządzenie z dnia 22 marca 1928 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych. Życie idzie szybko naprzód, zmiany ustrojowe gruntownie zmieniły oblicze naszego kraju i zmiany te pośpieszają się coraz bardziej w kierunku jak najpełniejszej demokracji życia politycznego i gospodarczego. Potężnym czynnikiem postępu stały się rozwijające dynamicznie — technika i przemysł, stwarzające mocne podwaliny pod potencjał gospodarczy Polski. Główną rolę w tym rozwoju odgrywa wysiłek, talent i inicjatywa twórcza uczonych i tysięcy mas pracowników wszystkich dziedzin gospodarki, zwłaszcza wynalazców i racjonalizatorów. W tych warunkach przepisy ustalone przed kilkunastu laty zaczęły być w wielu przypadkach czynnikiem hamującym dalszy postęp. Nie zatem dziwnego, że wielu ludzi, którym sprawy twórczości technicznej były szczególnie bliskie, podjęło inicjatywę znalezienia dawnych przepisów, dostosowania ich w możliwie pełny sposób do nowej rzeczywistości. Domagała się tego zresztą olbrzymia rzesza nowatorów i racjonalizatorów produkcji. Głos ich został wysłuchany: zespoły rzeczoznawców, przedstawicieli świata technicznego i prawniczego przy bezpośrednim udziale centralnych władz związkowych — opracowały na przestrzeni kilku lat projekt nowego prawa wynalazczego, który wielokrotnie dyskutowano, uzupełniano i korygowano w najszerszych kręgach społeczeństwa, został wreszcie w maju br. przedłożony Sejmowi. W czasie debaty sejmowej zgłoszono jeszcze ponad sto poprawek, po których przyjęciu nowe prawo zostało uchwalone przez Sejm.

Przypatrzmy się, jakie są najważniejsze sformułowania nowego prawa wynalazczego, uchwalonego w dniu 31 maja 1962 r.

W Dziale I (przepisy ogólne), Rozdział I (przepisy wstępne) artykuł 1 stwierdza:

- „Art. 1. 1. Prawo wynalazcze normuje stosunki w zakresie: wynalazków, wzorów użytkowych i projektów racjonalizatorskich.
2. Używane w dalszych przepisach niniejszego prawa określenie „projekty wynalazcze” oznacza wynalazki, wzory użytkowe i projekty racjonalizatorskie”.

Artykuł 2 orzeka:

„Art. 2. Przepisów niniejszego prawa nie stosuje się do:

- 1) naukowych zasad i naukowych odkryć, 2) nowych odmian i gatunków roślin i zwierząt, 3) sposobów leczenia chorób w dziedzinie medycyny i weterynarii oraz ochrony roślin, 4) ulepszeń z dziedziny organizacji administracji”.

W Rozdziale II (organizacja spraw wynalazczości) czytamy:

- „Art. 5. 1. Wynalazczość, jako twórcza praca i istotny czynnik postępu technicznego i rozwoju gospodarki narodowej, korzysta ze szczególnego poparcia państwa.
2. Jednostki państwowe udzielają obywatelom pomocy w ich pracach nad projektami wynalazczymi w zakresie określonym przez ustawę. Pomocy udzielają również organizacje spółdzielcze, samorządowe oraz inne organizacje społeczne prowadzące działalność gospodarczą.

okresu jednego roku, jak to miało miejsce dotychczas. Wobec tego obecnie projekt zastosowania będzie rozliczany w 3 ratach na przestrzeni 2 lat: pierwsza rata wynagrodzenia winna być obliczona i wypłacona w ciągu 1 miesiąca od daty zastosowania projektu, druga rata — w trzynastym miesiącu stosowania projektu, a trzecia — w 25 miesiącu stosowania projektu, o ile przeprowadzone wówczas obliczenia oszczędności za okres dowolnych, następujących po sobie 12 miesięcy, wypadną korzystniej dla wnioskodawcy, niż obliczenia dotyczące pierwszego roku stosowania projektu.

Art. 108 przewiduje możliwość przyznania dodatkowego wynagrodzenia za wynalazek, którego ochronę rozciągnięto na zagranicę.

Art. 190 orzeka, że twórca pracowniczego projektu ma prawo do odrębnego wynagrodzenia za dostarczenie dokumentacji przydatnej do zastosowania projektu. Kwoty wypłacone tytułem wynagrodzenia są bezzwrotne (art. 10), o ile wypłata nie nastąpiła „w ziele wierz albo w wyniku karnego czynu”, tzn. o ile nie popełniono przy tym nadużyć. Należy to rozumieć w ten sposób, że jeśli prawidłowo przeprowadzono obliczenie oszczędności i wynagrodzenia np. zakładając w obliczeniach ilość sztuk wyrobów, przewidzianą w planie i wynagrodzenie to wypłacono w całości w pierwszej racie (ale zgodnie z przepisami), a następnie z takich czy innych przyczyn ilość wyrobów uległa zmniejszeniu i przez to zmalała oszczędność — to wypłata nadpłaty wynagrodzenia zwrotowi nie podlega.

Wynagrodzenie za projekt pracowniczego ustala i (zasadniczo) wypłaca jednostka gospodarki uspołecznionej, w której projekt przyjęto do zastosowania (mówi o tym art. 112).

Art. 113 ustala prawo i określa zasady odwołań do organów nadzórnych w sprawie wysokości wynagrodzenia.

Art. 114 zabezpiecza prawo do wynagrodzenia dla osób, które udzieliły pomocy w opracowaniu projektu oraz do nagród za współudział w realizacji i rozpowszechnianiu projektów.

Art. 115 zobowiązuje Radę Ministrów i inne organy centralne do opracowania i wydania szczegółowych przepisów wykonawczych w zakresie obliczania i wypłaty wynagrodzeń, ustalania nagród itd.

Rozdział 2 omawia sprawę wynagrodzeń za projekty niepracownicze. Dział VII ustala zasady postępowania, określa Instancje powołane do orzekania w sprawach projektów i do podejmowania lub uchylania decyzji, do prowadzenia rejestrów, regulowania opłat, oraz kompetencji tych instancji.

Istotny jest tu przepis art. 126, który zobowiązuje Urząd Patentowy do prowadzenia rejestru patentowego i rejestru wzorów użytkowych. Projekty zarejestrowane podlegają ochronie prawnej (z czym wiąże się opłata pieniężna), przy czym — zgodnie z ust. 2 art. 126 nie można zasłaniać się niezakończonymi wpisami do rejestrów.

Oznacza to, że naruszenie ochrony wynalazku lub wzoru użytkowego jest karalne a niezakończony wpis w rejestrach (tak jak i niezakończony przepis) nie stanowi okoliczności łagodzącej. Trzeba jednak podkreślić, że w warunkach gospodarki uspołecznionej właścicielem wynalazku jest państwo, co pozwala korzystać bez ograniczeń z tych wynalazków przez różne przedsiębiorstwa państwowe, o ile tylko w sposób zgodny z przepisami uregulującymi należne autorom wynalazków wynagrodzenia.

Szerzej omawia przepisy karne poświęcony im Dział VII. M.in. stwierdza się:

strzeń 2 pierwszych lat stosowania projektu, a nie wolno ograniczyć się do należy brać pod uwagę nakładów, które w tym czasie zostały poniesione. Nowe w tym przepisie jest ustalenie, że przy określaniu wynagrodzenia lat jest stosowania — bez względu na okres próbny.

Art. 104. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w ciągu dwunastu miesięcy, w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 105. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 106. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 107. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 108. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 109. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 110. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 111. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 112. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 113. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 114. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 115. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 116. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 117. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 118. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 119. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 120. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 121. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 122. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 123. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 124. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 125. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 126. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 127. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 128. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 129. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Art. 130. Wynagrodzenie w stosowaniu wzoru użytkowego lub projektu racjonalizatorskiego w okresie pierwszych dwóch lat jest stosowania.

Nagrody dla zwycięzców spartakiady

Przypadły one w udziale najlepszym. Uroczystość zakończenia spartakiady miała miejsce 24 listopada br. w sali widowiskowej ZDK. Tego wieczoru w prezydium zasiadli: tow. J. Górka, B. Szalacz i Tadeusz Skrzeczkowski. Podsumowania wyników spartakiady dokonał zasłużony działacz masowego ruchu sportowego Bolesław Szalacz. W wyniku sprawozdania stwierdzono, że w spartakiadzie roku 1962 — 6.780 osobogodzin, znaczne rozszerzenie ruchu turystycznego, poważny wzrost zainteresowania się sportem masowym wśród młodzieży. Sportowcy spod znaku OKKF braли udział w br. w spartakiadzie zakładowej, powiatowej i wojewódzkiej. Uczestniczyli w biegach narodowych, przełajowych i w centralnym biegu „Metałowa”.

Sportowcy i członkowie ich rodzin zrzeszeni w organizacji TKKF przebywali na wycieczkach turystycznych w Warszawie, Krakowie, Gdyni, Zakopanem. Rezultatem startów i wyczynów sportowych było zdobycie wielu nagród indywidualnych i zespołowych, a m. in. dwóch pucharów.

Największy wkład pracy w rozwój i krzewienie kultury fizycznej włożyli tow. Szweczyk, Kuśmirek, Pejo i Włósniewski.

W ostatecznym podsumowaniu zespoły sklasyfikowano i nagrodzono jak następuje: piłka nożna — NKT, BT, SZS, siatka kobiet — 56, siatka mężczyzn — 43P, w lekkiej atletyce nagrodzono 23 zawodników, w

tenisie ziemnym — 3, w pływaniu — 3, w strzelaniu — zespół kobiet.

Ogółem dla najlepszych sportowców spartakiady Rada Zakładowa i WKZZ przeznaczyły na nagrody rzeczowe 17 tys. zł. Za pieniądze te zakupiono komplety sportowe, komplety piór, aktówki itp.

Największa ilość nagród przypadła w udziale sportowcom NKT, którzy w klasyfikacji ogólnej zajęli 1 miejsce i zdobyli puchar przechodni. Tak więc drużyna kier. Lipińskiego po raz trzeci powtórzyła zespołowy sukces.

Gratulujemy i do zobaczenia na spartakiadzie 1963 r.

(K)



Przewodniczący RZ — J. Górka wręcza nagrody uczestnikom spartakiady

Mówi sekr. KS „Avia” — tow. Jankowski

Bilans roku 1962 ocenić należy pozytywnie

Mówiąc o tym przytacza liczne przykłady. Przytacza je przez dobre pół godziny podczas wspólnych podróży autokarem zakładowym po zwycięskich meczu bokserów „Avii” nad radomską „Bronią”.

— Jak z finansami w klubie? Zdajemy sobie doskonale sprawę, że finansy to rekwizyt dobrej działalności klubu.

— Jak najbardziej prawidłowo. 60 tys. zł na koniec. Jeżeli dojdzie do końcowego rozrachunku, to mam nadzieję, że po skrupulatnych obliczeniach „wy-szkrobimy” jeszcze nieco grosza i dorzucimy do stanu ogólnego. Rezerwy tkwią w każdym gospodarstwie. Trzeba je umieć znaleźć.

— Czy to prawda, że w przyszłym roku będziemy mieć o jedną sekcję więcej w klubie?

— Tak. Motorowcy LPZ startować będą w barwach „Avii”. Propozycję przejęcia klubu LPZ przedstawiono już do rozpatrzenia prezydium klubu.

— A gdyby patrzeć na roczny dorobek klubu z punktu osiągnięć poszczególnych sekcji?

— Na pierwszym planie trzeba postawić siatkarzy. Ich wyczyn — uzyskanie awansu do II ligi, to sukces, który nie przyszedł łatwo. Trzeba było kilka lat pracy, aby odnowić dobrą tradycję sekcji. Motorem napędowym w pracy był bezspornie inż. Cieplak, którego zasługi w klubie ceni się dziś na przysiółkowej „wagie złota”. Nie mniej jednak sama praca niesłuchanie zgranego zespołu siatkarzy, ludzi młodych i inteligentnych wydała plony.

— II miejsce należy się bezspornie piłkarzom. Na tym podwórku wiele zmian. Mamy wreszcie nowego trenera. Jest nim p. Chrzanowski z Olsztyna. Koordynator piłkarski Ol-

sztyńskiego Okręgu Piłki Nożnej. Człowiek ten zna rzemiosło piłkarskie. Przebywał on z zespołem trenerów państwowych na Olimpiadzie w Rzymie i na mistrzostwach świata w Szwecji.

W boksie nie tego. Zbyt wcześnie wycofali się seniorzy, zawodnicy tej klasy co Wilk czy Sygacz. Zbyt wcześnie postawiliśmy na młodzież, która nie jest zła. Przeciwnie, utalentowana, ale do godnego reprezentowania barw klubowych jest jeszcze niektórym młodym zawodnikom, daleko.

— Wobec tego lekkoatletyka. Wszak to królowa sportów.

— Kocha się w niej młodzież. Ela Słońcówna, młody Kuśmirek, to talenty lekkoatletyczne, o których zaczyna być coraz głośniejsze. Dojrzejają pod okiem niestrudzonych działaczy jak: Król, Kuśmirek, Szweczyk.

— Wobec tego lekkoatletyka. Wszak to królowa sportów.

— Kocha się w niej młodzież. Ela Słońcówna, młody Kuśmirek, to talenty lekkoatletyczne, o których zaczyna być coraz głośniejsze. Dojrzejają pod okiem niestrudzonych działaczy jak: Król, Kuśmirek, Szweczyk.

— Wobec tego lekkoatletyka. Wszak to królowa sportów.

— Kocha się w niej młodzież. Ela Słońcówna, młody Kuśmirek, to talenty lekkoatletyczne, o których zaczyna być coraz głośniejsze. Dojrzejają pod okiem niestrudzonych działaczy jak: Król, Kuśmirek, Szweczyk.

— Wobec tego lekkoatletyka. Wszak to królowa sportów.

— Kocha się w niej młodzież. Ela Słońcówna, młody Kuśmirek, to talenty lekkoatletyczne, o których zaczyna być coraz głośniejsze. Dojrzejają pod okiem niestrudzonych działaczy jak: Król, Kuśmirek, Szweczyk.

— Wobec tego lekkoatletyka. Wszak to królowa sportów.

— Kocha się w niej młodzież. Ela Słońcówna, młody Kuśmirek, to talenty lekkoatletyczne, o których zaczyna być coraz głośniejsze. Dojrzejają pod okiem niestrudzonych działaczy jak: Król, Kuśmirek, Szweczyk.

— Wobec tego lekkoatletyka. Wszak to królowa sportów.

— Kocha się w niej młodzież. Ela Słońcówna, młody Kuśmirek, to talenty lekkoatletyczne, o których zaczyna być coraz głośniejsze. Dojrzejają pod okiem niestrudzonych działaczy jak: Król, Kuśmirek, Szweczyk.

— Wobec tego lekkoatletyka. Wszak to królowa sportów.

— Kocha się w niej młodzież. Ela Słońcówna, młody Kuśmirek, to talenty lekkoatletyczne, o których zaczyna być coraz głośniejsze. Dojrzejają pod okiem niestrudzonych działaczy jak: Król, Kuśmirek, Szweczyk.

— Wobec tego lekkoatletyka. Wszak to królowa sportów.

— Kocha się w niej młodzież. Ela Słońcówna, młody Kuśmirek, to talenty lekkoatletyczne, o których zaczyna być coraz głośniejsze. Dojrzejają pod okiem niestrudzonych działaczy jak: Król, Kuśmirek, Szweczyk.

O ciepło w naszych blokach...

Nauczeni smutnym doświadczeniem lat ubiegłych (kocioł nie grał słabo), staramy się dociec, dlaczego tak najbardziej szczegółowo jak wygląda obecnie sytuacja w naszych kotłowniach i czy przypadkiem nie będziemy „zamarzać” w polowie stycznia lub lutego z uwagi na ewentualne awarie w kotłowniach. Przy srożej bowiem zimie wszystko jest możliwe.

O informacje w tej sprawie prosimy inż. Stefana Bańdugowicza. Inżynier spotyka się z pracownikami kotłowni na co dzień. Mówi on co następuje:

„Stan techniczny obydwu kotłowni i zapasów opału na plus. W kotłowni nr 1 zainstalowano 8 kotłów sprowadzonych

z Rzeszowa. Ich stan techniczny mniejszy na pewno od starszych kotłów, które wymontowano. Jeżeli dodać do tej liczby jeszcze dwa stare kotły, w sumie jest ich 10. W kotłowni nr 2 wmontowano dla odmiany dwa kotły rzeszowskie.

Praca w kotłowniach — wg relacji ostatniej kontroli — powinna przebiegać bezawaryjnie w obecnym sezonie grzewczym. Sieć centralnego ogrzewania po przeglądzie letnim nie budzi zastrzeżeń co do jakości. Usterki usunięto.

Sprawa sieci nie jest jednak mimo wszystko sprawą prostą. Już pierwotnie inwestycje nie zostały one źle wykonane. Kanały położone niesłusznie płytko. Wystarczy obejrzać je choćby tylko przy bloku nr 10. Jeżeli zima bez opadów — straty ciepła duże. Śnieg leżący na ziemi jest w mniejszym czy większym stopniu izolatorem. Trzyma ciepło. O zakłóceniach cieplnych nie powinno się właściwie mówić. Zastrzeżenie jedno. Zakłócenia mogą wystąpić w hotelu nr 25 z uwagi na dobudowane tam IV piętro. A w ogóle ubytek ciepła w poważnym stopniu występuje nawet wówczas, gdy bloki są tynkowane.

Aż 13 proc. z ogólnej puli grzewczej ciepła, o ile tak można się wyrazić, ubywa z tynkowanych bloków. Dziwne to, a jednak prawdziwe.

Ponieważ bloki w Świdniku nie są tynkowane współczynnik ten wzrasta. Jeżeli dodać do tego nie opatrzone na strychach i piwnicach otwory, z których powietrze dostaje się do klatek, ubytek ciepła wzrośnie znowu o kilka procent. Można się zresztą o tym przekonać. Gdy za oknami wieje silny wiatr, niejednokrotnie przy włączonym grzejniku, chłodno w pokoju. Zapasy opału wystarczające.

W miesiącu grudniu zużyto ostatni limit opału sezonu 1962/63. W sumie na placu leży

8.000 ton opału. Węgiel dobry, IV gatunku, potwierdzają to analizy.

Sieć wypełniona wodą surową, nie podlegającą zmniejszeniu. A to, że w przypadku bardzo silnych mrozów trudno spodziewać się w pokoju temperatury stałej plus 18°, to już na pewno nie wina obsługi kotłowni i mechaników, którzy zrobili wiele w tym roku i dalej pracując na swych posterunkach, czynią wszystko, aby ciepło było w naszych blokach”.

Zapisywał: MK

Okruchy miejskie

USUNĄĆ KOSZE ZE ŚMIECIAMI

Usunąć te pojemniki, które stoją vis a vis Młecznego Baru Ekspresowego. Ulokowane w tym miejscu nie upiększają absolutnie placu, lecz przeciwnie, szpecą go. Człowiek wychodzący z baru, mimowolnie kierując swój wzrok na porożniętą w odległości 5 metrów stertę śmiecia, po których waleją się psy i koty. Poza tym nieprzyjemny zapach z odpadków zatruwa powietrze.

OSWIETLIENIE PERONU STACJI KOLEJOWEJ

„Jest sprawą przewlekłą. Pisała o tym niejednokrotnie prasa lokalna, pisała prasa wojewódzka. Z oświetleniem peronu na stacji kolejowej w Świdniku w dalszym ciągu bez zmian. Pusto i ciemno. Wychodzący na pocąg pasażerowie narażeni są na niebezpieczeństwo. Jak długo trwać będzie taki stan rzeczy? Zapytujemy o to DOKP w Lublinie.

ŚNIADANIA W „KOSMOSIE”

Jeszcze w jednym punkcie zbiorowego żywienia handlowcy doszli do wniosku, że w godzinach porannych gorące śniadanie smakuje lepiej. Bar „Kosmos” postanowił wydawać od godziny 8 rano gorące śniadania. Sporo ludzi korzysta już z tego, bądź co bądź „małego dobrodziejstwa”.

(sic)



Chuligaństwo!

W nocy z dnia 30 listopada na 1 grudnia na skwerku wiodącym od stacji kolejowej w kierunku miasta banda łobuziaków (względnie jakiś olbrzym) wyrwała ze szczerem i polamała trzy nowe ławki. Chuligani zdemolowali je w sposób godny wandalów. Wyrwali dosłownie z ziemi i polamali. Rano donieśli nam o tym idący do pracy robotnicy i dzieci spieszące do

szkół. Szkoda tylko, że podczas dewastacji mienia społecznego, jak na złość zabrakło patrolu milicyjnego lub ORMO. Z tego też względu mimo wielkiego oburzenia ze strony mieszkańców miasta, jak dotąd nie wiadomo, kto był sprawcą tych wybryków.

Smutny fakt pozostaje faktem. Polamane ławki przypominają na każdym kroku powiedzenie: „Chuligaństwo trzeba tepić bezlitośnie!”

Zguby

Zgubiono książeczkę wkładową Kasy Zapomogowo-Pozyczkowej nr 4971 na nazwisko Zdzisław Kowalik.

Znalazca proszony jest o zwrot książeczki do wydziału 11-12.

Rozmawiał: Mieczysław Kruk

Podziękowania

Dyrekcji WSK, Radzie Zakładowej, orkiestrze i wszystkim tym, którzy wyświadczyli ostatnią przysługę zmarłemu Bronisławowi Gnatukowi — serdeczne podziękowanie składa

Rodzina.

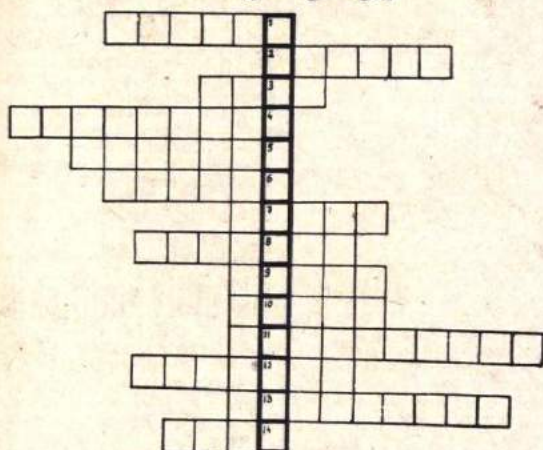
Dyrekcji WSK, kier. wydawnictwa J. Kokożakowi, Radzie Zakładowej i Radzie Oddziałowej, GCP nr 6, robotnikom placówki mistrza Podolaka, honorowym krwiodawcom, bliskim i znajomym, tym którzy oddali ostatnią przysługę zmarłemu Tadeuszowi Kasperskiemu — serdeczne podziękowanie składa

Rodzina.

Nagrody!

Nagrody!

Logogryf



Do podanej figury wpisać 14 wyrazów o poniższym znaczeniu. Oznaczamy rząd pionowy na rozwiązanie — hasło, które należy podać wraz z wyrazami pomocniczymi.

Rozwiązania należy nadsyłać pod adresem i w terminie podanym w ankiecie. Wśród uczestników konkursu zostaną rozlosowane nagrody książkowe.

Objaśnienia

1. Wszystkie drużyny w powiecie.
2. Podstawowa jednostka organizacyjna w ZHP.
3. Aparat fotograficzny albo harcerz.
4. Organizacja ZHP na szczepie wojewódzkim.
5. Składa się z kilku zastępów.
6. Okrzyk harcerski.
7. Mały obóz.
8. Ma go każdy harcerz przy sznurze.
9. Zastępowy ma brązowy...
10. Nóż harcerski.
11. Ma czerwona linijkę na rękawie i czerwona podkładkę pod krzyż.
12. Służy do podpalania ogniska lub do podpierania namiotów.
13. Dowódca zastępów.
14. Okrzyk zachwycu.

Opracował: dh Z. Górniowski

CZUWAJ I DZIAŁAJ

KĄCIK 17 DRUŻYNY HARCERSKIEJ PRZY LIC. OGÓLNOKSZT. W ŚWIDNIKU

Nr 10

Świdnik, 31 grudnia 1962 r.

Rok I

Ankieta z nagrodami

Z okazji małego jubileuszu postanowiliśmy przeprowadzić wśród czytelników naszego kącika ankietę. Odpowiedź na poniższe pytania prosimy nadsyłać (można razem z rozwiązaniem logogryfu) do dnia 15.1.1963 r.

Nasz adres:

„CZUWAJ I DZIAŁAJ”
Liceum Ogólnokształcące, pokój nr 30
Świdnik

1. Czy czytasz systematycznie nasz kącik?
2. Dlaczego czytasz?
a) bo czytasz cały „Głos Świdnika”
b) bo jesteś harcerzem
c) bo masz harcerzy w rodzinie
d) z innych powodów.
3. Co ci się podoba w naszym kąciku i dlaczego?
a) wspomnienia obozowe
b) artykuły o pracy zastępów
c) drobiazgi harcerskie
d) wywiady
e) artykuły o imprezach.
4. Co ci się w naszym kąciku nie podoba i co twoim zdaniem należałoby zmienić?
5. Czy opisywana praca harcerska w naszym kąciku podoba ci się i dlaczego?
Między uczestników ankiety zostaną rozlosowane nagrody książkowe.

Uczestników ankiety prosimy o podanie dokładnego adresu, wieku i zawodu oraz o ewentualne uwagi, które nie zostały podane w ankiecie.

Jubileusz

10 numerów »CZUWAJ I DZIAŁAJ«

Charakterystyczną rzeczą jest fakt, że każdy jubileusz skłania do refleksji. Dzisiejszy numer „Czuwaj i Działaj” jest właśnie numerem jubileuszowym. Mimo to jednak na łamach naszego kącika nie zamierzamy snuć żadnych horoskopów, ani też rozpisywać się o planach na przyszłość. Chcemy jedynie poinformować naszych Czytelników o radościach i smutkach, powodzeniach i mankamentach dotychczasowej pracy harcerskiego kolegium redakcyjnego na polu dziennikarskim. Jak zdążyli zapewne Czytelnicy „Głosu Świdnika” zauważyć, niemal od roku na łamach tej gazety ukazuje się kącik informujący ich o pracy i zainteresowaniach harcerzy. Jeszcze przed rokiem nie mogliśmy nawet marzyć o stworzeniu takiego kącika, gdy wtem najspodziewaniej dostaliśmy wiadomość, że redakcja „Głosu Świdnika” zgadza się umieszczać w swej gazecie kilka artykułów poruszających problematykę harcerską. Z zaproszenia tego nie ośmieliliśmy oczywiście, skorystając, tym bardziej, że już od dłuższego czasu wydawaliśmy szkolną gazetkę pt. „Czuwaj i Działaj”. Tak więc pisanie artykułów do „Głosu” byłoby kontynuacją naszej dotychczasowej pracy. Bądź co bądź trafiła się „nie lada gratka”. Nie każda przecież drużyna harcerska może poszczycić się współpracą z poważnym piśmem. My jednak tego zaszczytu dostąpiliśmy i dziś obchodzimy już pierwszy jubileusz.

Na początku naszej pracy były jedynie dobre chęci i ogromny zapał. Szóstosobowa grupa harcerzy postanowiła sprostać zadaniom, które stawiała przed nią współpraca z redakcją „Głosu Świdnika”. Owocem pracy

członków naszego kolegium były pierwsze artykuły. Z niecierpliwością i treścią czekaliśmy na ukazanie się pierwszego numeru „Czuwaj i Działaj”. Aż wreszcie nadszedł oczekiwany dzień. Na stole redakcyjnym, przy którym toczyła się co dzień zażarte dyskusje i polemiki literackie, leżały nowe, pachnące jeszcze świeżą farbą drukarską, egzemplarze „Głosu Świdnika”.

Zajrzeliśmy do wewnątrz i... oczom naszym ukazała się wienista z napisem „Czuwaj i Działaj”, a pod nią, piękniejszymi niż zwykle (oczywiście wg naszego mniemania) literami widniały pierwsze nasze artykuły.

Oczywiście owacjom i radości nie było końca. Cały nasz zespół na czele z dh. szczepowym, tryumfalnie udał się do świdnickiej kawiarni, gdzie przy dźwiękach muzyki toczyła się ożywiona rozmowa na temat pierwszego numeru. Każdy chciał zabrać głos, każdy chciał wypowiedzieć swoje uwagi i poglądy. Aż wreszcie po omówieniu nurtujących nas spraw udaliśmy się do domów pełni zapału do dalszej pracy. Następne numery nie robiły już na nas takiego wrażenia jak pierwszy, niemniej jednak przygotowywaliśmy je również z dużą starannością.

Od nowego roku szkolnego pracujemy w ośmiu osobach. Przybyli do nas nowi harcerze, którym zaimponowała tego rodzaju praca. Należy powiedzieć, że dotychczas spisują się nieźle i wcale nie ustępują zapałem do pracy „starym weteranom”, pamiętającym pierwszy numer. Tak więc zobowiązanie, które nałożyliśmy na siebie wobec całego szczepu — informować o pracy świdnickich harcerzy Czytelników „Głosu”, staramy się wypełniać jak naj-

plej. I harcerze, jak to sami stwierdzili w rozmowie z nami, są z nas zadowoleni. A to przecież — że nasza praca nie pozostaje bez echa, że interesuje się nią cały szczep, że jesteśmy pośrednikami między społeczeństwem a harcerzami — sprawia nam największą radość. Dlatego też pełni zapału i chęci przystępujemy do przygotowywania nowych numerów, które proporcjonalnie do naszych starań powinny być coraz lepsze.

W imieniu redakcji
Witold Weisł



Dh. Urszula Szczerbetko.

Sylwetki harcerskich działaczy

Wywiad przeprowadzony z dh. przewodniczką U. Szczerbetko, zapoczątkuje cykl wywiadów o hasle „Sylwetki działaczy”.

Właśnie jedną z najbardziej zasłużonych harcerek w naszym szczepie jest dh. Urszula Szczerbetko. A oto jej niektóre wypowiedzi.

— Co druhne skłoniło do wstąpienia do ZHP?

— Nie trudno odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ do harcerstwa wstąpiłam w klasie III (obecnie jest w X). Zapewne zaimponowała mi praca harcerzy, gry i zabawy organizowane na zbiorach.

— Na jakich drużna była obozach, szkoleniach i gdzie?

— Pierwszym moim obozem był obóz w Parach w roku 1958, zorganizowany przez Komendę Hufca. W 1960 roku byłam w Grunwaldzie, gdzie między innymi uczestniczyłam w „Złocie Grunwaldzkim”. Następnie byłam na obozie w Rebizantach w roku 1961. Później wyjechałam na obóz do Okunki nad Jezioro Białym. Również w tym samym roku byłam na obozie szczepu w Nowym Targu. Zimowiska organizowane przez Komendę Chorągwi spędzałam w roku 1960 w Kazimierzu, a w roku 1961 w Kraśniku Fabrycznym.

Te chwile spędzone na obozach i zimowiskach w gronie harcerzy z innych miejscowości dużo mnie nauczyły i bardzo miłe je wspominać.

— Jaka była pierwsza funkcja w ZHP powierzona przez drużnę?

— Pracuję już 7 rok w harcerstwie. Początkowo pełniłam funkcję zastępowej, następnie przybożnej drużynowej. Obecnie już drugi rok pełnię funkcję drużynowej, a jednocześnie przybożnej szczepowej.

— A jak drużna radziła sobie z funkcją zastępowej?

— Na początku było mi ciężko, jednak starałam się organizować jak najciekawsze zbiórki, by zainteresować harcerki.

— A jak obecnie?

— Teraz sprawa przedstawia się zupełnie inaczej. Jestem już doświadczoną harcerką.

Jako drużynowa korzystam z materiałów dostarczanych przez Komendę Hufca. Dużo pomagają mi w pracy zimowiska, a także popularny tygodnik „Na przelaj”. Jeśli chodzi o drugą funkcję, to pracuję według wskazówek dh. szczepowego Rubaja.

— Jak przedstawiać się będzie plan pracy w szczepie?

— Obecnie nie jest jeszcze zatwierdzony, ponieważ wprowadzone nowy system pracy. Mimo to będę starała się, aby zadania były realizowane jak najlepiej.

— Czy drużna w dalszych planach życiowych zamierza poświęcić się pracy dla młodzieży?

— Niewątpliwie tak, chcę się poświęcić pracy pedagogicznej. Organizowanie różnych prac, zajęć i zbiorów to mój żywioł.

— Jeszcze jedno, czy praca społeczna sprawia drużnie wiele satysfakcji?

— Oczywiście, lubię pracować społecznie i chyba jest zrozumiałe, że ciężej się, gdy widzę wyniki swej pracy.

Na zakończenie należy życzyć drużnie Uli pomyślnego ukończenia liceum, zdobycia wykształcenia pedagogicznego i wielu lat pracy w harcerstwie.

Warto dodać, że drużna Szczerbetko jest jedną w naszym szczepie harcerką posiadającą stopień instruktorski przewodniczek.

Wywiad przeprowadziły:

trap. K. Guzowska
ochotn. B. Rejówna

Drobiazgi harcerskie

26.X.1962 r. zastęp „Pożarników” w ramach zdobywania Znak Organizatora Wolnego Czasu zorganizował turniej ping-ponga. W wyniku rozgrywek I miejsce zajął dh. M. Smolakiewicz, II — W. Kijanko, III — W. Nierojewski.

W przygotowaniu turnieju wyróżnili się prócz zastępowego dh. K. Płonki, druhowie: J. Maimon, Z. Górniowski i Jaroński.

27.X.1962 r. odbył się w naszej szkole konkurs piosenki. Zorganizowany przez samorząd szkolny. W grupie solistów I miejsce zajęła kol. M. Górnawa. Wśród zespołów I miejsce zajęły siostry A. i D. Pruszkowskie.

W dniach 2 i 3.X. br. odbyła się wycieczka do Warszawy. Udział w wycieczce brali najlepsi i najwięcej udzielający się społecznie uczniowie. Za dobrą pracę w harcerstwie wyjechali na nią następujący harcerze: Z. Rudzińska, U. Szczerbetko, J. Żywiec, Z. Gruska, K. Płonka, W. Kijanko i A. Tatarek.

Już od kilku tygodni w naszej szkole jest przeprowadzany kurs motorowy i samochodowy. Wiele uczniów uczęszcza na ten kurs. Prowadzi go instruktor z Lublina p. Szponarowicz.

Zastęp „Czerwonoskórych” dh. Z. Gruski przystąpił do zdobywania sprawności zespołowych na II miano tropiciele. Harcerze budują stację meteorologiczną i mają przeprowadzać obserwacje pogody. Będą wydawać gazetkę, w której codziennie wypiszą prognozę pogody.

Zastęp „Łazików” pod kierownictwem dh. W. Gajos zorganizował w ramach zdobywania znaku Organizatora Wolnego Czasu imprezę rozrywkową dla internatu. W przygotowaniu bardzo atrakcyjnej części artystycznej wyróżnili się prócz zastępowej dh. I. Łuszczyńska i dh. D. Malinowska.

Zebrała:

ochotn. A. Filipowicz